

Marek Cetwiński

Wielkopolska podróż henrykowskiego mnicha : (z "Księgi henrykowskiej")

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 5, 25-32

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Cetwiński

WIELKOPOLSKA PODRÓŻ HENRYKOWSKIEGO MNICHA
(Z KSIĘGI HENRYKOWSKIEJ)

W 1256 roku „accidit, ut dominus abbas Bodo huius claustrum cum suo cellerario veniret in Ochlam ad visitandam ibidem hereditatem et villam claustrum”¹. *Księga henrykowska* informuje ponadto, że owa Ochla leży „ultra Miliz, in hereditate claustrum in ducatu domini Premislonis [...] iuxta Stargrode”². Na kartach źródła pojawia się zaś z okazji przedstawienia losów potomków Boguchwała Brukały. Ma też opowieść o wielkopolskiej podróży henrykowskiego mnicha charakter pamiętnikarski gdyż owym piwnicznym towarzyszącym opatowi był Piotr, autor pierwszej części *Księgi henrykowskiej*³.

Podczas wspomnianej wizytacji w Ochli przystąpili – jak się wyraża Piotr – do opata Bodona dwaj „iuvenes”, Bogusza i Paweł, wnukowie Boguchwała Brukały, skarżąc się, iż z powodu własnej głupoty nie mogą dłużej przybywać w tym miejscu, „ponieważ wszystko, cośmy tu przywieźli, już strwoniliśmy i żadnej nie znaleźliśmy pomyślności”⁴. Odpowiedź opata, w wersji podanej przez Piotra, brzmi wyniośle i nie jest pozbawiona pewnej dozy moralizatorstwa: „Ego cum fratribus meis vestrum desiderium, ultra quam debui, per omnia adimplevi. Si bene valeretis, ego vobis bene faverem”⁵. To zaledwie wstęp do dalszej dyskusji obejmującej „hec et multa alia hiis similia” a zakończonej wypowiedzią opata: „Si non potestis hic manere, vendite, cui potestis”⁶. To powiedziawszy opat wyjechał i wrócił do klasztoru w Henrykowie. Nie był to jednak koniec sprawy żrebu Brukaliców w Ochli, ani

¹ *Liber fundationis claustrum Sancte Marie Virginis in Heinrichow czyli Księga henrykowska*, wyd. J. Matuszewski, S. Rospond, tłum. R. Grodecki, Wrocław 1991 (dalej: *Lib. henr.*), s. 149.

² *Lib. henr.*, s. 148.

³ J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław etc. 1981, s. 21-29, s. 37-50. O autorach obu części *Lib. henr.* zob. też: R. Żerelik, „... ego minimus fratrum...” *W kwestii autorstwa drugiej części „Księgi henrykowskiej”*, w: *Dzieje, kultura artystyczna, i umysłowa polskich cystersów od średniowiecza do XVIII w.*, red. J. Strzelczyk, „Nasza Przyszłość”, t. 83:1994, s. 63-75.

⁴ *Lib. henr.*, s. 52 (tłum. polskie), s. 149 (oryg. łaciński) wypowiedź Brukaliców: „Domine, nos fatui nequequam possumus diu in loco isto manere, quia, quicquid huc duximus, iam consumpsimus et nulla nobis hic prosperitas rerum occurrit”.

⁵ *Lib. henr.*, s. 149.

⁶ *Lib. henr.*, s. 149.

tez kres wielkopolskiej podróży piwnicznego Piotra.

Po upływie trzech tygodni wysłał opat swego piwnicznego do położonej w Wielkopolsce Dębnicy („Dampniciam”) i do księcia wielkopolskiego Przemysła I „pro negocio claustrii”⁷, Droga Piotra znów wiodła przez Ochli gdzie doszło do kolejnego spotkania z Boguszą i Pawłem. Młodzieńcy ci słysząc, że mnich wybiera się do księcia, „prosilili go usilnie, ażeby jakąkolwiek chce sumę pieniędzy wypłacił im wobec księcia za ich żreb w Ochli i dodali te słowa: „Bo w tej prowincji nikt nie dba o kupienie tu czegokolwiek, przeto jeżeli ty nie odkupisz, to my się stąd zabierzemy i porzucimy nasz żreb”. Odpowiadając na to brat Piotr rzeki: „Chodźcie ze mną do księcia, a co on nam poradzi, zrobimy”⁸.

W dyskusji z Piotrem użyli Brukalice podobnej taktyki do tej, którą zmusili wcześniej opata henrykowskiego do kupna trzeciej części Brukalic. Po śmierci bowiem swego ojca, Raclawa, ci dwaj „iuvenes”, Bogusza i Paweł „erant fatui et de sua utilitate futura nihil cogitantes, sed prebuerunt suam sortem diversis hominibus longo tempore venalem. Sed in diebus illis, ut dictum est, minus curabatur hic de aliqua possessione”⁹. Popyt na ziemię był zatem, jeśli wierzyć Piotrowi, ograniczony zarówno w okolicach Henrykowa, jak i w Ochli. „Przeto, gdy nikt nie chciał kupić, mawiali częstokroć do opata Bodona i Piotra piwnicznego w tym klasztorze: »Albo wy kupicie nasz żreb, albo go damy jakiemu rycerzowi, który będzie bardzo ciężki dla waszego klasztoru«”¹⁰. Powtarzane wielokrotnie groźby wreszcie poskutkowały i opat, „pro securitate claustrii futura”, zaproponował młodzieńcom zamianę w prowincji krakowskiej, albo opolskiej, albo w Wielkopolsce. Bogusza i Paweł wybrali zamianę w Wielkopolsce pod warunkiem wszakże otrzymania od opata zapomogi („subsidium”). Wystawiony 31 lipca 1253 r, w Ziębicach dokument Henryka III Białego potwierdza zarówno niesłychane ubóstwo Brukaliców jak i wysokość owego „subsidium”, którego udzielił opat aby Bogusza i Paweł „tym ochoczej przyjęli żreb w Ochli”¹¹. Dokument drobiazgowo wylicza ową zapomogę: „2 konie za 3 grzywny, 4 woły za 2,5 grzywny, 2 krowy za 1 grzywnę i 5 wieprzów, każdy po 3 wiardunki, 5 owiec po 8 skojców, 2 szaty („tunicas”) za 1 grzywnę, a dla ich matki płaszcz za ½ grzywny, oraz obu młodzieńcom 8 korców żyta wrocławskiej miary za grzywnę. Podczas pierwszej podróży, gdy szli do Gniezna celem odebrania od księcia Wielkopolski owego żrebu na podstawie zamiany, otrzymali na wydatki grzywnę, później na sprowadzenie ich żon z dziećmi i dobytkiem do Wielkopolski tenże opat z Henrykowa wynajął im 2 wozy z 8 końmi za 2 grzywny srebra”¹². Jak

⁷ *Lib. henr.*, s. 149.

⁸ *Lib. henr.*, s. 52 (tłum. polskie), s. 150 (oryg. łaciński).

⁹ *Lib. henr.*, s. 148.

¹⁰ *Lib. henr.*, s. 50 (tłum. polskie), s. 148: „Unde cum nemo vellet emere, dixerunt sepius ad abbatem Bodonem et Petrum, cellerarium huius claustrii: Vel vos ematis nostrum sortem, vel nos dabimus alicui militi, qui claustro vestro erit valde onerosus”.

¹¹ *Lib. henr.*, s. 148-149 „sed quia prefati iuvenes, scilicet Boguscha et Paulus, erant nimia paupertatis inopia depressi...”

¹² *Lib. henr.*, s. 51 (tłum. polskie), s. 149 (oryg. łaciński).

za posiadłość, której podobno nikt nie chciał kupić cena okazała się niemała. Opat wyraźnie obawiał się spełnienia groźby Brukaliców oddania ziemi jakiemuś rycerzowi, który byłby „bardzo ciężki dla klasztoru”. podobna groźba kryła się w słowach skierowanych do Piotra o porzuceniu przez Brukaliców żrebu w Ochli. Wszak opuszczona przez nich ziemia mogłaby paść łupem, lub zostać przyznana przez księcia do którego wróciłaby, jakiemuś dokuczliwemu dla klasztoru feudałowi¹³.

Brukalice uciekli się więc do swego rodzaju szantażu, często stosowanego przez sąsiadów henrykowskiego klasztoru¹⁴. Fakt, że mnisi przed nim ustępowali zdaje się natomiast świadczyć, iż optymistycznie patrzyli w przyszłość gospodarczą wielkiej własności ziemskiej. Nie na tyle jednak, aby w sprawie wykupu Ochli nie zasięgnąć rady księcia Przemysła, niektórych kanoników poznańskich i rycerzy sprzyjających klasztorowi¹⁵. Rada księcia brzmiała: „Kup dla klasztoru obyczajem polskim, bo ja wobec moich baronów postanowię i zarządzę, aby – jeśli ktokolwiek z ich rodu później chciałby odkupywać – odkupił to, co w moim księstwie kupione zostało w Ochli, lecz do owego, co w księstwie śląskim tytułem zamiany dane zostało klasztorowi, aby nie miał żadnego prawa wykupu”¹⁶. Piwniczny Piotr po naradzie z księciem odbył takąż ze sprzyjającymi henrykowskim mnichom poznańskim kanonikami i rycerzami – „wszyscy doradzali [to samo, co książę] mówiąc, że przez to kupno umocni się klasztorowi naszemu – wspomina Piotr – ów żreb w Brukalicach, który nabyli drogą zamiany za ów w Ochli”¹⁷. Zachęcony tym Piotr nabył żreb Brukali-

¹³ *Lib. henr.*, s. 110 gdzie o nadziejach Henryka Brodatego, że dobra notariusza Mikołaja przejdą, po bezpotomnej śmierci tegoż Mikołaja, na własność księcia i dynastii; s. 118 gdzie o Mikołaju, który widząc żreb Janusza opuszczonym „prosił księcia o darowanie tej posiadłości”. O pojęciach prawnych w *Księdze henrykowskiej* zob. J. F a l e n c i a k, *Studia nad prawem rzymsko-kanonicznym w „Księdze henrykowskiej”*, Wrocław etc. 166.

¹⁴ Szerzej M. C e t w i Ń s k i, *Klasztor w oczach sąsiadów. Ze studiów nad „Księgą henrykowską”*, w: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. A. M. Wyrwa, J. Długosz, Poznań 2000, s. 696-703.

¹⁵ *Lib. henr.*, s. 150: „Cum autem hec et quendam alia hiis similia dominus dux dixisset, frater Petrus cellerarius habuit consilium cum quibusdam canonicis Posznaniensibus et aliis militibus huic claustro faventibus, quid faceret, dicens eis verba et consilium domini ducis”.

¹⁶ *Lib. henr.*, s. 52 (tłum. polskie), s. 150: „Emas more Polonico claustro, quia ego eorum baronibus meis statuum et precipiam, ut si quisquam de eorum cognitione postmodum voluerit redimere, illud redimat, quod hic in ducatu meo in Ochla emptum est, sed ad illud, quod in ducatu Slezie pro commutatione claustro datum est, nullam habeat redimendi potestatem”. O obawach klasztoru przed retraktem zob. J. M a t u s z e w s k i, *op. cit.*, s. 66-71. Por. też: J. F a l e n c i a k, „*Crimen obiiciendum et probandum in modum exceptionis*” w narracji „*Księgi henrykowskiej*”, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Seria A, nr 15, Wrocław 1958, Prawo IV, s. 175 nn gdzie o konflikcie między „tuziemczym” poczuciem prawa a normami prawa rzymsko-kanonicznego; zob. też tenże, *Studia...*, s. 11-28 (Rozdział II „*Exiguus et rebus modicus*”). Analizy Falenciaka doskonale tłumaczą chęć Piotra odbycia wnikliwych konsultacji z księciem, kanonikami i rycerzami w sprawie Ochli.

¹⁷ *Lib. henr.*, s. 52 (tłum. polskie), s. 150: „Omnes suaserunt dicentes, quia per hanc emptio-nem firmabitur claustro vestro sors illa Brucalis, quam commutaverunt per ista in Ochla”.

ców w Ochli za 20 grzywien srebra jakie pożyczył od pewnego kanonika poznańskiego¹⁸. Książę Przemysł I potwierdził transakcję dokumentem wystawionym w Poznaniu, 9 maja 1256 roku¹⁹. Cystersi z Henrykowa poprosili także księcia wrocławskiego, Henryka III o zatwierdzenie wspomnianej transakcji. Książę wystawił stosowny dokument we Wrocławiu, w niedzielę 2 grudnia 1257 roku²⁰.

Przywilej Henryka III różni się jednak pewnymi sformułowaniami od dyplomu Przemysła I. Gdyby nie *Księga henrykowska* nie mielibyśmy nawet pewności czy idzie o tę samą transakcję. I tak wieś, konsekwentnie nazywana do tej pory Ochłą, w dyplomie księcia wrocławskiego nosi już nazwę „Siracouo” (Sierakowo) zaś wysokość ceny jest tu określona na 28 grzywien²¹. Przywilej Henryka III precyzuje też, że dział Boguszy i Pawła w Brukalicach, wymieniony później na żreb w Wielkopolsce, obejmował 3 małe łany²². Tyle też zapewne mierzył żreb w Ochli. W Ochli więc, zgodnie z przekazem Piotra, znajdowała się zarówno posiadłość klasztoru – ją to właśnie wizytował opat Bodo w asyście piwnicznego Piotra – jak też liczący może 3 małe łany żreb Boguszy i Pawła w Sierakowie²³. Sprawę tożsamości Ochli i Sierakowa wyjaśnia ostatecznie przywilej Przemysła I wystawiony w Owińskach, 2 listopada 1252 roku²⁴. Mowa w nim, że już Władysław Odowic miał niegdyś pod „Starigród” (Starygrodem) jeden „ambitus” złożony z czterech żrebów: „Syracowo, Suetnize, Preudoro, Conarzke”. Władysław ziemie te uwolnił od służb należnych kasztelanom i urzędnikom książęcym, nadał henrykowskim cystersom i zezwolił lokować na prawie niemieckim. Przez kilka lat – ciągnie Przemysł I – mnisi spokojnie wspomniane żreby posiadali lecz kiedy wybuchła, wojna między Władysławem a Henrykiem „Syrachow” został złupiony i przez wiele lat opustoszały przestał w praktyce stanowić własność henrykowskiego klasztoru. Dopiero po wprowadzeniu

¹⁸ *Lib. henr.*, s.150: „Quapropter idem frater Petrus emit ab eis coram duce et suis nobilibus sortem, quam habebant in Ochla, pro XX marcis argenti, quam pecuniam frater Petrus cellerarius accepit mutuo a quadam canonico Posznaniense et statim ibidem coram duce et suis baronibus, in privilegio eiusdem ducis super hoc scripto et dato nominatis integraliter persolvit”. Fakt, że Piotr musiał pożyczyć pieniądze od poznańskiego kanonika świadczy zarówno o tym, że podróżował (pieszo) bez większej sumy przy sobie (z uwagi na niebezpieczeństwo rabunku po drodze?) jak i o praktyce wzajemnego udzielania sobie pożyczek przez osoby i instytucje kościelne.

¹⁹ *Lib. henr.*, s. 150-151.

²⁰ *Lib. henr.*, s. 151-152.

²¹ *Lib. henr.*, s. 151: „ob cambium autem et restaurum hereditatis in Brucaliz fratres predicti in Polonia in villa que Siracouo nuncupatur...”; s. 152 „vendiderunt pro XXVIII marcis argenti...”

²² *Lib. henr.*, s. 151 „hereditatem in Brucaliz resignarunt tres mansos parvem continetem...” Ponieważ była to jedna trzecia całych Brukalic a te liczyły „ad tria aratra magna” (ibid., s. 147), to jeden „wielki pług” liczył właśnie 3 małe łany.

²³ *Lib. henr.*, s. 149 gdzie mowa o pobycie opata i Piotra w Ochli „ad visitandam ibidem hereditatem et villam claustrii”.

²⁴ *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej: SUB), III, 1251-1266, hrsqb Winfried Irgang, Köln-Wien 1984, nr 46.

konwentu cysterek do Owińsk opat henrykowski wszczął starania o odzyskanie Sierakowa, Przemysł I przywraca teraz wieś klasztorowi zaś wśród świadków widnieje też kasztelan kaliski Herkenbold, „qui ad nostrum preceptum suum fratrem de ipsa villa Syrachow ammovit”. W roku następnym Sieraków henrykowscy mnisi zamienili za dział w Brukalicach.

Darowizna Władysława Odowica miała zapewne miejsce przed 1236 rokiem, kiedy to biskup poznański Paweł nadał klasztorowi henrykowskiemu dziesięciny z „Syracovo”²⁵. Już to, co wiadomo o losach Sierakowa wystarczy aby zrozumieć obawy henrykowskich cystersów przed spełnieniem groźby Brukaliców o porzuceniu żrebu w Ochli. Obawy te tym bardziej wydają się uzasadnione, że w wystawionym niemal w tych samych dniach, także w Owińskach, książęta wielkopolscy, Przemysł i Bolesław, wystawili dokument, w którym czytamy, iż ojciec ich, Władysław Odowic nadał niegdyś żreb „Lang” koło Śremu, nad Wartą, klasztorowi trzebnickiemu²⁶. Ziemię tę z ramienia klasztoru przez wiele lat dzierżył konwers Bratosz, lecz kiedy Władysław zmarł, wtedy kasztelan Śremu, Jan brat Tomasza siłą rzeczonego konwersa usunął. Opustoszały żreb książę Bolesław przyznał Blizborowi synowi Piotra. Teraz, oświadczają książęta, włość ta wraca do klasztoru trzebnickiego. Niełatwo, jak widać, było utrzymać zamożnym nawet klasztorom posiadłości oddalone od siedziby konwentu. Zwłaszcza wtedy, kiedy ich zagospodarowanie nie przedstawiało się zbyt wyraziście. Kiedy rzeczywiście były, lub zdawały się tylko, opuszczone. Wizytacja dóbr w Ochli, dokonana przez opata Bodona i piwnicznego Piotra w 1256 roku, w kilka lat zaledwie po odzyskaniu tutejszych posiadłości, miała na celu, być może, właśnie ocenę możliwości utrzymania tu stanu posiadania klasztoru.

Utrzymanie oddalonych od siedziby konwentu posiadłości wymagało więc zarówno wysiłku finansowego jak i niemałej czujności, stałego śledzenia czy przypadkiem ktoś nie zgłasza do nich pretensji, nie wykorzystuje nieświadomości samego księcia. Zrozumiałe są więc nie tylko wizytacje opata czy piwnicznego klasztoru. Zrozumiałe też wydają się starania o pozyskanie przyjaciół wśród ludzi wpływowych. Piotr, jak wskazuje jego opowieść, stara się nie tylko pozyskać przychyłność księcia, schlebując próżności tego skądinąd pobożnego ascety, rozmawia z nim „zawsze po łacinie”²⁷, ma także przyjaciół wśród poznańskich kanoników – wszak to jeden z nich pożyczka mu potrzebne do wykupienia żrebu Brukaliców 20 grzywien²⁸. Decyzję o kupnie podjął ostatecznie „Petrus cellerarius” po tym jak „habuit consilium cum quibusdam canonicis Poznaniensibus et aliis militibus huic clastro faventibus”²⁹.

Istnienie owej grupy duchownych dostojników i wpływowych świeckich sprzy-

²⁵ SUb, II, nr 123.

²⁶ SUb, III, nr 47.

²⁷ *Lib. henr.*, 150: „Sed sciendum, quod idem dominus dux Premislao fuit in diebus suis huic clastro valde propicius et erat quodammodo litteratus, unde frater Petrus cellerarius huius clatri latine semper secum conferebat” Obszerna charakterystyka księcia Przemysła I zob. *Kronika wielkopolska*, MPH s.n., t. VIII, Warszawa 1978, s. 107-109.

²⁸ *Lib. henr.*, s. 150.

²⁹ *Lib. henr.*, s. 150.

jających henrykowskiemu klasztorowi wydaje się tym bardziej interesujące, że przypada na czas sporów i wojen toczonych przez książąt wielkopolskich z Henrykiem III wrocławskim³⁰. Walk, podczas których nie zawsze oszczędzano, jak za Przemysła I, posiadłości kościelne³¹. Klasztor henrykowski skutecznie, jak widać, w rywalizacji książąt starał się zachować neutralność. Być może tu właśnie należy upatrywać przyczyn, dla których Henryk III dopiero po kilkunastu miesiącach zwłoki poświadczył postanowienia Przemysła I w sprawie wykupienia żrebu Sierakowo w Ochli. Być może zwłoka ta kosztowała klasztor dodatkowych 8 grzywien jakie musiał, według dokumentu księcia wrocławskiego, dopłacić Brukalicom. Bogusza i Paweł wynieśli jeszcze inną korzyść ze sprzedaży Sierakowa. Ci wnukowie Czecha Boguchwała i jakiejś księdzówny, ludzie znajdujący się w nader żalonym położeniu majątkowym, nazwani zostali w dokumencie Przemysła I „Slesienses de cognatione domini Pauli, quondam Poznaniensis ecclesie episcopi”³². Nieżyjący od 1242 roku biskup, Ślązak z pochodzenia, ani potwierdzić, ani zaprzeczyć tym uroszczeniom już nie mógł, piwniczny Piotr zaś widocznie nie chciał³³.

Przemysła I zjednywał sobie Piotr łaćnińską konwersacją, choć sam pisze o władcy: „erat quodammodo litteratus”, jakby z pewnym, zrozumiałym zresztą u tego bieglego w scholastyce mnicha, lekceważeniem³⁴. Zgoda na genealogiczne pretensje

³⁰ *Rocznik kapituły poznańskiej* (MPH s.n., t. VI, s. 33 pod 1254 rokiem o najeździe wojsk Przemysła na Oleśnicę w odwecie za zaległość w wypłaceniu 500 grzywien okupu jaki był winien Henryk III Biały za wolność „quodam Theutonico captivitate”. Za najazd ten legat papieski Opizo, opat Messano, rzucił na Przemysła i jego kraj kłatwę. Kłątwa obowiązywała od 8 do 31 marca 1254 r. „Jakiś Niemiec” to zapewne komes Mroczo z Pogorzeli, nad uwolnieniem którego debatował wiec we Wrocławiu 4 czerwca 1254 r. (*Lib. henr.*, s. 133). Identyfikacji tej sprzeciwia się Janusz Bieniak, *Jeszcze w sprawie genezy rodów rycerskich w Polsce*, w: *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, t. V, Warszawa 1992, s. 53 a to z powodu jakoby „spisywany na bieżąco” *Rocznik kapituły poznańskiej* nie mógł (?) tak nazwać wówczas śląskiego Polaka. Książęta wielkopolscy wraz z Konradem głogowskim znów spustoszyli dzielnicę wrocławską w 1254 r. „circa Trebniciam et circa Cerequiciam et circa omnia montana, ymmo eciam quidam exercitus vadavit per Odram et vastavit circa Lesniciam preter villas omnium ecclesiarum. Quas fecerunt idem principes ab omni vastacione esse immunes” (*Rocznik kapituły poznańskiej*, MPH s.n., t. VI, s. 34).

³¹ MPH s.n., t. VI, s. 34; SUB, III, nr 46 o złupieniu wsi klasztoru henrykowskiego podczas wojen Władysława Odowica i wyrównaniu szkód przez Przemysła I.

³² *Lib. henr.*, s. 150.

³³ J. B i e n i a k, *op. cit.*, s. 51 przyjmuje wiarygodność opowieści o pokrewieństwie biskupa Pawła z Brukalicami i stwierdza, że notariusz Przemysła I, Michał „napisał ją zapewne na podstawie informacji samych Brukaliców”. No właśnie, od kiedy to wyznania Brukaliców nie miałyby podlegać wątpliwościom? Cała ta „cognatio” była może, sugeruje Bieniak, czeskiego pochodzenia, a Brukalice mieli z całą pewnością „jakiś majątniejszych krewnych”, bo klasztor „oba- wiał się żądań retraktu kupionych od nich dóbr”. Mocno to hipotetyczny wywód.

³⁴ *Lib. henr.*, s. 150; J. M a t u s z e w s k i, *Sposoby oddawania polskich nazw miejscowości (NM) w średniowiecznych tekstach łaćnińskich*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. IV, Łódź 2001, s. 134 przyp. 34 zauważa, iż Piotr nie podzielał poglądu o nieprzeciętnym wykształceniu Przemysła I „skoro się wyraził: quodammodo litteratus”.

ubogich Brukaliców mogła mieć także na celu korzyść klasztoru. Biskup Paweł nadał bowiem henrykowskim cystersom wieś Dębnicę („Dammnicia”) w 1236 roku³⁵. A właśnie w celu wizytacji tej wsi oraz do księcia wysłany został przez opata Piotr piwniczny³⁶. Niestety szczegółów sprawy nie znamy bowiem projektowanego, ósmego rozdziału swej książeczki, rozdziału zatytułowanego „De Dammnicia de Polonia”, Piotr nie napisał³⁷. Wiemy jednak, że Paweł darował klasztorowi nie tylko wieś lecz także 38 hodowanych tam klaczy, z zastrzeżeniem, że mnisi dożywotnio dostarczać będą ofiarodawcy pewną ilość źrebiąt³⁸. Pozyskanie sympatii krewniaków, samozwańczych raczej, biskupa nie wydaje się zabiegiem pozbawionym racji.

Utrzymanie posiadłości wielkopolskich wymagało od henrykowskich mnichów nie tylko finansowego wysiłku. Wymagało też niemałej zręczności w kontaktach międzyludzkich. I to nie tylko wśród możnych i wpływowych. Przydatni mogli okazać się także tacy biedacy jak Brukalice. I tym może należy tłumaczyć daleko posuniętą wyrozumiałość Bodona i Piotra wobec, wygórowanych niewątpliwie, żądań wysuwanych przez Boguszę i Pawła.

Na opowieść o wielkopolskiej podróży henrykowskiego mnicha możemy popatrzeć też inaczej. Jak na metaforę naszych poznawczych możliwości. Drobiazgową i niezwykle klarowną, zdawałoby się, opowieść *Księgi henrykowskiej* zawiera intrygujące luki. Nie dowiadujemy się właściwie jaki był tej podróży zasadniczy cel, wszak wykup Sierakowa to sprawa załatwiona jakby mimochodem, na marginesie ważniejszych problemów. Nieraz bowiem bywa tak, że dostępne nam źródła nader dokładnie określają sprawy pomniejsze zaś przemilczają, aluzyjnie tylko wspomniawszy, rzeczy bardziej istotne. Nie dowiadujemy się też o czym, oprócz sprawy kupna Sierakowa, rozmawiali mnich Piotr i książę Przemysław. A rozmowy te, o ile dotyczyłyby spraw wiary, wiele powiedziałyby nam o sposobie odczuwania przez ludzi reprezentujących tak odmienne dwa typy umysłowości. Piotr, biegły w scholastyce³⁹, trzeźwo kierujący klasztorną gospodarką, zręcznie zyskujący poparcie innych graczy dyplomatyczny i Przemysław – książę asceta, myjący potajemnie nogi żebrakom, czytający po nocach psalmy, noszący grubą włosienicę, unikający, zapewnia kronikarz, przez cztery ostatnie lata swego życia kąpieli⁴⁰. Wyznawca franciszkańskiej pobożności i cysters zachowujący milczenie o największej śląskiej cysterskiej świętej – św. Jadwidze.

³⁵ Sub, II, nr 124.

³⁶ *Lib. henr.*, s. 149.

³⁷ *Lib. henr.*, s. 118 gdzie zamiar napisania tego rozdziału, niespełniony podobnie jak i następny: „Nono, de Grodozchow. De Grodozchow”. O zamiarze koncepcji dzieła Piotra zob. J. M a t u s z e w s k i, *Najstarsze...*, s. 18-19.

³⁸ Sub, II, nr 124; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, I, nr 197. Zob. też: W. K o r t a, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław etc. 1964, s. 121-124; S. T r a w k o w s k i, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII w.*, Warszawa 1959, s. 94.

³⁹ O poziomie umysłowym Piotra szerzej: M. C e t w i ń s k i, *Bóg, szatan i człowiek w „Księdze henrykowskiej”*, „Nasza Przeszłość”, t. 83:1994, s. 77-91.

⁴⁰ Charakterystyka Przemysła I zob. *Kronika Wielkopolska*, MPH s.n., t. VIII, s. 107-109.

Mimo tych wszystkich ograniczeń ma omawiana opowieść walor zasadniczo-poszerza bowiem wiedzę czytelnika o sprawy, które umykają przy lekturze suchych formuł dokumentów. Gdyby nie narracja Piotra nie wiedzielibyśmy jak zmienne – i wymienne – bywały w tym czasie nazwy miejscowe. Może doliczylibyśmy henrykowskiemu klasztorowi więcej wielkopolskich posiadłości niż miał on w rzeczywistości. Być może uznalibyśmy, że także Brukalice dokonali transakcji z klasztorem dotyczących dwóch, nie jednej tylko, posiadłości. Dla badaczy spraw majątkowych średniowiecznych klasztorów polskich opowieść o wielkopolskiej wyprawie mnicha Piotra powinna stanowić ostrzeżenie przed zbyt pochopnym wyciąganiem wniosków z materiału dyplomatycznego. Nie wszystkie bowiem klasztory mają – jak henrykowski – swoją *Księgę* i swojego kronikarza tak rzetelnego jak Piotr⁴¹.

SUMMARY

The Wielkopolska Journey of Henry's Monk (from *Księga henrykowska*)

Księga henrykowska describes its author's journey to Wielkopolska and a transaction which was made on this occasion: a purchase of an estate in a village Ochla made by Henry's convent. Ochla was bought from two brothers: Bogusz and Paul Brukalica. This estate appears in documents under the name of Sierakowo. If it was not for the narration of *Księga henrykowska* we would not know today how unstable and changing were the names of villages at that time. If not for the book we would probably add to the Henry's convent several non-existing estates in Wielkopolska. There is also a different price paid for the mentioned village in *Księga henrykowska*, and in a document. If it had not been for the precise narration of *Księga henrykowska* we could assume that in reality there were two, not one transaction. For the researchers of property matters of mediaeval Polish convents it should be a warning against drawing inconsiderate conclusions from diplomatic material.

⁴¹ Warto tu przytoczyć opinię Józefa Matuszewskiego: „Najkorzystniej byłoby dla historyka. gdyby dysponował równocześnie obu rodzajami źródeł narracyjnymi i dokumentowymi. Wszakże to sytuacja u nas w trzynastym wieku wyjątkowa; *Księga henrykowska* jest jedyna” (J. M a t u s z e w s k i, *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 1-4, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. IV, Łódź 2001, s. 358-359).